

„KOPCIUSZEK”



Jest to sezon pełen niespodzianek. Rozpoczął się prawdziwym wydarzeniem teatralnym: „Azylem” wg „Ameryki” Kafki w reżyserii WIESŁAWA HOŁDYSA. Wielu teatromanów po miesiącu pomyślało: jaka szkoda, że tak piękny początek był tylko wyjątkiem potwierdzającym regułę. Potem był bowiem „Kordian” i „Za siedmioma górami”. Ambicje tych dwóch przedstawień okazały się przerastać możliwości — przede wszystkim reżyserskie. Z niepokojem więc czekaliśmy na kolejną premierę. Jakąż się ona radością niespodziewanie okazała!!!

RYSZARD ZAREWICZ inscenizator i reżyser bajkę LUDWIKA ŚWIEŻAWSKIEGO „Kopciuszek” udowodnił, że należy i można wystawić na deskach teatru grudziądzkiego sztukę trudną, bo adresowaną nade wszystko do młodzieży. Potrzebny jest wszak profesjonalizm i perfekcjonizm. Udało się Zarewiczowi obudzić w aktorach potrzebę i radość grania.

Nie ma ról „puszczonych” i „pomyłonych” — jak mówią w środowisku. Aktorzy śpiewają, tańczą, poruszają się sprawnie, z wdziękiem. Wykorzystują możliwości humoru i komizmu, jakie daje tekst. Nie ma zastrzeżeń co do gry aktorskiej. A o trzech (może nawet czterech) rolach należy powiedzieć, że są bardzo dobre. Aż się wierzyć nie chce, że IZABELA KWINTA (Marcjanna) i ANNA PAPRZYCA (Kopciuszek) są tylko adeptkami. To co zaprezentowały jest sztuką aktorską najwyższej próby. Poprawnie ustawione głosy,

wykonano w przebieżeniu się (co tak bardzo ważne dla akcji), komunikatywność, którą widać w bezpośrednim zetknięciu z widownią (aktorzy często rozszerzają przestrzeń sceniczną, włączając do akcji widzów) i autentyczny wdzięk młodości, której aktorki nie zacierają — to wszystko zdecydowało o wspaniałych wrażeniach.

Wkład w sukces artystyczny mają bez wątpienia scenografka TERESA PONIŃSKA i autor muzyki FRYDERYK STANKIEWICZ. Ponińska zaprojektowała (co pracownie teatralne starannie wykonały) przestrzeń sceniczną, która okazała się kolorowa, łatwa do ustawienia, współgrająca z aktorami. Znajduje nawet swoje uzasadnienie krata robiąca wrażenie misternej roboty. Krata ta podnosząca się i opadająca na wyciągach powoduje, że przestrzeń dzieli się czasem na sakrum i profanum. Za dużo powiedziane? Może tak, lecz wyraźnie mamy tu wyeksponowany świat marzeń i świat rzeczywisty. One się — ma szczęście — wzajemnie przenikają. Jest tutaj wyraźne rozróżnienie dobra i zła, piękna i brzydoty. To doprawdy nie ma znaczenia, że piękno ma konotacje ary-stokratyczne! Naprawdę nie!!!

Osiemdziesięciodwuletni autor „Kopciuszka” Ludwik Świeżawski po obejrzeniu premiery grudziądzkiej powiedział: „To jest najlepsza inscenizacja mojego „Kopciuszka”, a było ich już wiele”. Nie dziwią te słowa, proszę sprawdzić.

PAWEŁ PIOTROWSKI

L. Świeżawski, „Kopciuszek”, reż. R. Zarewicz, scen. T. Ponińska. Teatr Ziemi Pomorskiej, premiera styczeń 1989.

Kopciuszek (Anna Paprzycka) i Królewicz (Janusz Skoneczny).

Fot.: H. Gajkowski

1988/89